



Kurier, redaktor i ambasador spraw polskich – trzy misje Jana Nowaka-Jeziorańskiego

dr Łukasz Kamiński, historyk,
w latach 2011–2016 prezes Instytutu Pamięi Narodowej

**nowa
era**

Twoje mocne strony

Życie Jana Nowaka-Jeziorańskiego nierozzerwalnie spłotło się z historią Polski w XX w. Nie był on przy tym biernym obserwatorem wydarzeń, lecz odcisnął na nich swoje wyraźne piętno.

Przyszły „kurier z Warszawy” urodził się 2 października 1914 r. w Berlinie jako Zdzisław Antoni Jeziorański. Jego ojciec, Waclaw, pracował w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność” SA. Po przedwczesnej śmierci męża w 1918 r. ciężar wychowania Zdzisława i jego starszego brata Andrzeja spoczął na matce Elżbiecie. W trudnej sytuacji materialnej zmuszona ona była do sprzedaży należącej do rodziny kamienicy położonej przy ul. Pięknej w Warszawie.

Zanim to jednak nastąpiło, mały Zdzisław z okien tego domu obserwował patriotyczną manifestację, która odbyła się 3 maja 1918 r. Ten obraz utrwalił się w jego pamięci, podobnie jak odgłosy artylerii towarzyszące Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Wydarzenia te budowały świadomość dziecka wraz z rodzinnymi opowieściami o tym, że „we wszystkich bez wyjątku powstańczych zrywach brali udział jacyś Jeziorańscy”. Gdy Zdzisław nauczył się czytać, ze szczególnym upodobaniem oddawał się lekturze *Dzieci Lwowa* Heleny Zakrzewskiej. Orłęta Lwowskie stały się dla niego wzorem, podobnie jak bohaterowie *Trylogii* Henryka Sienkiewicza.

Po ukończeniu szkoły powszechnej młodszy z braci Jeziorańskich rozpoczął naukę w warszawskim Gimnazjum im. Stefana Batorego. Wkrótce jednak przeniósł się do innej prestiżowej szkoły – Gimnazjum Państwowego im. Adama Mickiewicza. Ważnym doświadczeniem był dla niego – podobnie jak dla wielu jego rówieśników – udział w harcerstwie: był członkiem działającej przy jego szkole 3. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego.

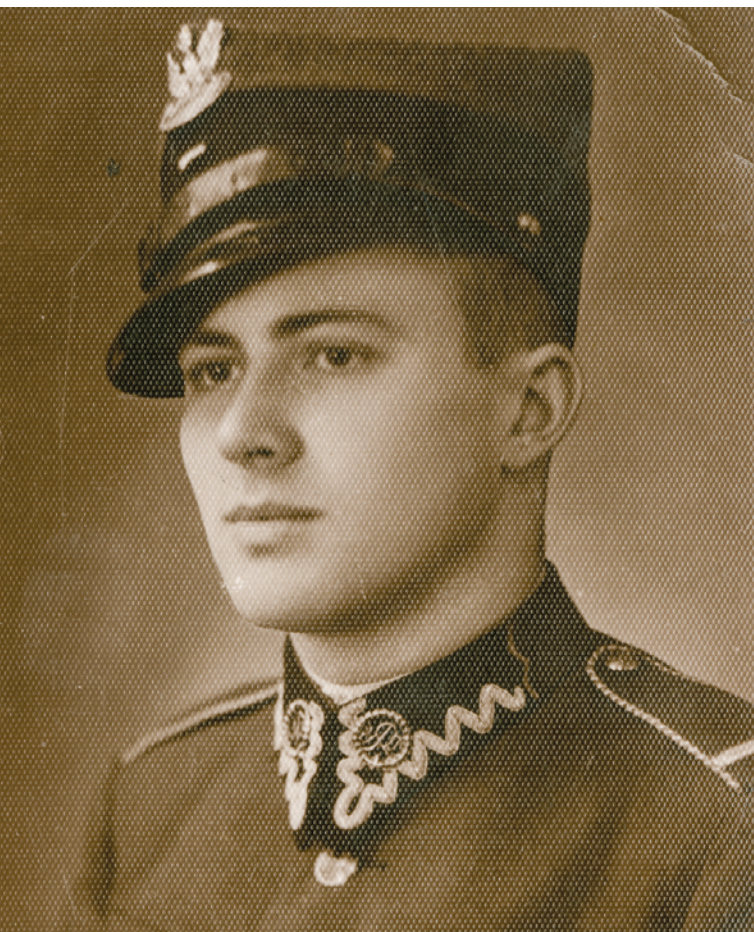
W 1932 r. Zdzisław zdał maturę i rozpoczął studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim. Zwrócił na niego uwagę jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, prof. Edward Taylor. zaproponował on młodemu absolwentowi zatrudnienie w Zakładzie Nauk Ekonomicznych. Ambitny asystent rozpoczął intensywną pracę nad rozprawą doktorską poświęconą analizie cyklu koniunktury w Polsce w latach 1929–1936.

Mimo licznych akademickich zatrudnień Jeziorański nie uchylił się przed obywatelskim obowiązkiem i odbył służbę wojskową (1936–1937). Ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim. Niedługo potem przyszło mu sprawdzić zdobyte umiejętności w boju. We wrześniu 1939 r. walczył pod dowództwem kpt. Witolda Herdegana, zamordowanego później w Katyniu. Sam Jeziorański po bitwie o Uściług (14–15 września) dostał się do niewoli niemieckiej, z której wkrótce zbiegł wspólnie z innymi żołnierzami. Wśród jego towarzyszy ucieczki był Józef Cyrankiewicz, późniejszy „wieczny” premier PRL.

*Ważnym doświadczeniem
był dla niego – podobnie jak
dla wielu jego rówieśników
– udział w harcerstwie.*

Na początku 1940 r. Jeziorański rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Tajnej Armii Polskiej, założonej m.in. przez Witolda Pileckiego. Na łamach związanego z TAP podziemnego pisma „Znak” opublikował swój pierwszy artykuł. W marcu 1941 r. został zaprzysiężony jako bojownik Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego później na Armię Krajową. Zaczął wówczas używać pseudonimu „Janek” – pragnął w ten sposób uczcić pamięć poległego we wrześniu 1939 r. szkolnego przyjaciela, Jana Kwiatkowskiego – syna Eugeniusza, ministra i wicepremiera II Rzeczypospolitej, budowniczego Gdyni.

Po pewnym czasie Jeziorański trafił do wyjątkowej komórki państwa podziemnego – Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, kierowanego przez Tadeusza Żenczykowskiego „Kowalika”, z którym „kurier z Warszawy” będzie współpracował także po wojnie. Biuro to zajmowało się prowadzeniem akcji „N”, czyli rozpowszechnianiem propagandy skierowanej



Zdzisław Antoni Jeziorański w mundurze bombardiera podchorążego rezerwy, grudzień 1936 r.

do Niemców, w szczególności do szeregowych żołnierzy. Polskie podziemie drukowało ulotki i gazetki w języku niemieckim, sygnowane przez rzekome organizacje antyhitlerowskiego ruchu oporu – celem tych działań było osłabienie morale w jednostkach Wehrmachtu. „Janek” zajmował się przerzucaniem przygotowanych przez Biuro materiałów na ziemię polskie wcielone do Rzeszy, skąd publikacje te były kolportowane dalej. W czasie swoich misji podróżował m.in. w mundurze niemieckiego kolejarza.

Jeziorański miał udać się do Londynu jako kurier nowego dowódcy AK, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”.

Później w ramach akcji „N” Jeziorańskiemu powierzono zadanie przedostania się do neutralnej Szwecji – do celu dotarł pod pokładem statku transportującego węgiel. Pobytowi w Skandynawii (maj 1943 r.) towarzyszyły silne emocje, wynikające z jednej strony z przebywania na skrawku wolnego polskiego terytorium (eksterytorialny obszar ambasady), z drugiej natomiast z szoku, z jakim dla przybysza z ziem okupowanych wiązał się widok spokojnych ulic w wolnym kraju oraz normalnie żyjących ludzi. Początkowo Jeziorański planował wyruszyć w dalszą drogę – do Londynu – otrzymał jednak rozkaz powrotu do kraju. Przed podróżą (ponownie drogą morską) sporządził dla polskich władz na uchodźctwie raporty poświęcone m.in. realiom życia w okupowanej Polsce oraz szczegółom realizacji akcji „N”.

Zaangażowanie „Janka” zostało zauważone i docenione. Odnaczono go Krzyżem Walecznych i powierzono mu kolejną istotną misję: Jeziorański miał udać się do Londynu jako kurier nowego dowódcy AK, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”. Przed wyjazdem konspirator poznał swoją przyszłą żonę – łączniczkę Jadwigę Wolską „Gretę”. Czas wojny przyspieszał wiele spraw: młodzi już wkrótce wyznali sobie miłość. W połowie października 1943 r. Jeziorański wyruszył w drogę – jego szlak wiódł ponownie przez Gdynię i Sztokholm. Do Londynu dotarł po dwu miesiącach, 16 grudnia. W kolejnych tygodniach wielokrotnie rozmawiał z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem, premierem Stanisławem Mikołajczykiem i Naczelnym Wodzem, gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Najważniejszym dostojnikom państwa polskiego na emigracji przedstawiał coraz bardziej skomplikowaną – m.in. z uwagi na dywersję komunistyczną – sytuację w kraju. „Kurier z Warszawy” dostąpił także zaszczytu spotkania z Winstonem Churchillem i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthonyem Edenem. Wystąpił ponadto w Izbie Gmin. W międzyczasie przygotowywał kolejne raporty, w których duże znaczenie miały przywiezione z okupowanego kraju negatywy zdjęć dokumentujących walkę Armii Krajowej. Odwagę Jeziorańskiego uhonorowano Orderem Virtuti Militari i awansem na stopień porucznika.

Podczas londyńskiej misji kurier występował jako Jan Nowak – przybrane wówczas imię i nazwisko przylgnęły do niego już na stałe. Jego powrót do ojczyzny uległ opóźnieniu wskutek wypadku podczas ćwiczebnego

skoku spadochronowego, zakończony złamaniem ręki. Ostatecznie Nowak-Jeziorański wyruszył w drogę powrotną pod koniec lipca i dotarł do polskiej stolicy tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Kierownictwu Polskiego Państwa Podziemnego i dowództwu AK przekazał najnowsze informacje z Anglii. Na podstawie licznych londyńskich rozmów i własnych obserwacji przestrzegł zwierzchników, że podjęcie walki w Warszawie nie zmieni w znaczący sposób polityki aliantów.

W trakcie powstania Jeziorański początkowo zajmował się redagowaniem depeesz informujących o prowadzonych działaniach bojowych – wkrótce jednak powierzono mu zadanie opracowywania nadawanych przez powstańców rozgłoszeń audycji w języku angielskim. Mógł w ten sposób rozwijać w warunkach bojowych talenty ujawnione w Londynie, gdzie nagrał dla BBC audycję o walce podziemia w Polsce. Jednocześnie Jeziorański przygotowywał się do wypełnienia najdłuższej, już powojennej misji. Wsparcia w realizacji tego najtrudniejszego zadania udzielała mu przez 55 lat Jadwiga, którą poślubił 7 września 1944 r. Upadek powstania oznaczał dla „Janka” początek ryzykownej podróży kurierskiej. Wraz z „Gretą” przewiózł do Londynu – przez Niemcy, Szwajcarię i Francję – dokumentację dotyczącą walk powstańczych (w tym zdjęcia i filmy), a także informacje od nowego dowódcy AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, i podziemnych władz cywilnych. Bezценne materiały konspirator ukrył pod gipsem nałożonym na rzekome złamanie. Nowak-Jeziorański był pierwszym uczestnikiem powstania, który przedstawił światu jego dramatyczne dzieje. Swoje świadectwo prezentował przez wiele lat, w tym w 1948 r. na falach radiowych BBC – w czasie audycji publicznego radia brytyjskiego po raz pierwszy został przedstawiony jako *courier from Warsaw*.

Na początku 1945 r. stało się jasne, że Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów – zachodni alianci de facto potwierdzili to już podczas konferencji w Jałcie. Państwo Jeziorański zdecydowali się nie wracać do kraju rządzonego przez komunistów. Jednocześnie jednak emisariusz polskiego podziemia – awansowany do stopnia kapitana – wciąż poszukiwał nowych form walki o niepodległość. Uważał, że w nowych warunkach kontynuowanie działań zbrojnych przyniesie tylko

*Przestrzegł zwierzchników,
że podjęcie walki w Warszawie
nie zmieni w znaczący
sposób polityki aliantów.*

niepowetowane straty, dlatego opowiadał się za podtrzymaniem w ojczyźnie „oporu moralnego”. Jako doskonałe narzędzie, które można było wykorzystać do oddziaływania na opinię publiczną w Polsce, Nowak wskazywał radio. Memoriał w tej sprawie wysłał nawet w 1949 r. do senatora Johna F. Dullesa, późniejszego sekretarza stanu w administracji prezydenta Eisenhowera.

Amerykanie dostrzegli potencjał Polaka i w 1951 r. powierzyli mu kierownictwo powstającej właśnie sekcji polskiej Radia Wolna Europa. Rozgłoszenia w pełni zainaugurowała swoją działalność 3 maja 1952 r., gdy nadano pierwszą audycję „na żywo”. Rozpoczął ją Jan Nowak-Jeziorański, który określił RWE jako „głos wolnej Polski”.



Jan Nowak-Jeziorański po przybyciu do Londynu



Jan Nowak-Jeziorański przed mikrofonem Radia Wolna Europa

Obiecał rodakom w zniewolonym kraju, że „Będziemy mówili wam prawdę o wypadkach rozgrywających się w świecie, którą sowiecki reżym chce przed wami ukryć, by zabić w was resztki nadziei. [...] Będziemy mówili głośno to, czego społeczeństwo polskie wypowiedzieć głośno nie może, bo ma knebel na ustach”.

Obietnica ta została dotrzymana. Do 1989 r. RWE była dla Polaków głównym źródłem informacji o tym, co naprawdę dzieje się na świecie i w kraju. Na falach radia głos zabierali przedstawiciele nie tylko emigracji, lecz

także rodzącej się w Polsce opozycji. Z tego powodu rozgłośnia i jej dyrektor stali się celem brutalnych ataków komunistycznej propagandy. W zwalczanie RWE zaangażowany był także aparat bezpieczeństwa PRL, szczególnie zainteresowany agenturalną penetracją rozgłośni i przecięciem jej kontaktów z krajem, z którego napływały liczne informacje i opinie, prezentowane później w kolejnych audycjach. W latach 70. organy bezpieczeństwa zrealizowały nawet starannie przygotowaną prowokację: amerykańskim władzom podsunęto wówczas sfabrykowane dowody na rzekomą kolaborację Nowaka z Niemcami. Po niepowodzeniu akcji materiały wykorzystano w krajowej propagandzie.

Przez lata kierowania stacją Nowak-Jeziorański zachował głębokie przekonanie, że powinnością dziennikarzy i przedstawicieli środowisk emigracyjnych jest podtrzymywanie moralnego sprzeciwu rodaków w kraju wobec narzuconego reżimu. Uważał przy tym, że nie należy prowokować społeczeństwa do otwartego oporu.

*Jeźiorański określił
Radio Wolna Europa jako
„głos wolnej Polski”.*

Praktycznym wyrazem tego poglądu było stanowisko RWE wobec wydarzeń z 1956 r.: rozgłosnia wspierała proces „odwilży”; jednocześnie jednak starała się tonować nastroje, by uchronić Polskę przed losem Węgier, które spłynęły krwią po sowieckiej interwencji. Czasem ostrożność ta szła zbyt daleko, co „kurier z Warszawy” potrafił przyznać. Na zachowanym liście do młodego opozycjonisty (datowanym na 1977 r.), w którym przestrzegał przed konsekwencjami druku podziemnej prasy, Nowak po latach dopisał autokrytyczną notkę: „Błąd w ocenie”. Z każdym rokiem pracy w radiu zwiększało się znaczenie Jeziorańskiego na arenie międzynarodowej i wzrastał szacunek, jakim cieszył się w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Wielokrotnie wykorzystywał on swoją pozycję do promowania polskich spraw w Waszyngtonie. Działalność tę zintensyfikował po przejściu na emeryturę pod koniec 1975 r. Zaangażował się wówczas m.in. w prace Kongresu Polonii Amerykańskiej. W sposób aktywny wspierał „Solidarność”, a jego teksty chętnie publikowano w pismach drugiego obiegu.

Od czasów swojej pierwszej misji w Londynie Nowak-Jeziorański pełnił trudną i zaszczytną funkcję „ambasadora polskich spraw”. Jego aktywność okazała się kluczowa także po 1989 r., gdy Polska dążyła do uzyskania członkostwa w Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego. „Kurier z Warszawy” był jednym z niewielu Polaków,

„Kurier z Warszawy” był jednym z niewielu Polaków, który mógł zażądać spotkania z każdym kolejnym prezydentem USA.

który mógł zażądać spotkania z każdym kolejnym prezydentem USA – jego rolę trudno zatem przecenić.

Po wstąpieniu Rzeczypospolitej do NATO (1999 r.) Nowak-Jeziorański zaangażował się w wewnętrzne sprawy kraju, do którego powrócił ostatecznie w 2002 r. Komentował bieżącą politykę, przypominał o trudnej XX-wiecznej historii i o własnej w niej roli, a przede wszystkim promował własną wizję patriotyzmu, odwołującą się zarówno do emocjonalnego przywiązania do ojczyzny, jak i do zasad chrześcijańskiego uniwersalizmu. Wspierał europejskie aspiracje Polaków i jednocześnie opowiadał się za realizacją koncepcji „Europy ojczyzn”. Za swoje zasługi otrzymał liczne odznaczenia polskie i amerykańskie, m.in. Order Orła Białego i Prezydencki Medal Wolności.

Jan Nowak-Jeziorański zmarł w Warszawie 20 stycznia 2005 r. ■



Jan Nowak-Jeziorański z Tadeuszem Komorowskim „Borem” – spotkanie powojenne w studio Radia Wolna Europa